Nr. 196 SOSNOWIEC czwartek dnia 30 sierpnia 1917 roku Rok XII

KURJER ZAGŁĘBIA

Dziennik społeczny, polityczny i literacki. Wychodzi codziennie z wyłączeniem dni poświątecznych.

PRZEDPŁATA. W Sosnowcu bez odnoszenia do domu kwartalnie Mk. 3,50, miesięcznie 1.25 z odnoszeniem do domu oraz w kantorach i księgarniach kwartalnie 4,50, miesięcznie 1,50. Pocztą w okupacji Niemieckiej kwartalnie 4.50 miesięcznie 1.50: Pocztą w okupacji Austrjackiej kwartalnie kor. 7.50 miesięcznie 2.50.

OGŁOSZENIA Za jeden wiersz petitu lub jego miejsce przed tekstem Mk. 1.50, po tekście III str. 60 fen. Nadesłane w tekście Mk. 1.75. Zwyczajne ogłoszenia za wiersz petitowy na IV stronie 35 fen. drobne ogłoszenia za wyraz 8 fenigów.

Adres Redakcji i Administracji: SOSNOWIEC, ul. Dęblińska Nr. 7.

Adres dla depesz: „KURJER" — SOSNOWIEC.

Redakcja i Administracja otwarta od 8-ej rano bez przerwy do 7-ej godz. wiecz. W niedziele — — i święta od 9-ej do 11-ej rano. — —

PRENUMERATĘ i OGŁOSZENIA przyjmują nadto wszystkie kantory ogłoszeń, księgarnie — — agentury w kraju i zagranicą. — —

Patrjotyzm polski.

Treść wewnętrzna pojęć, wyobraźni i uczuć, określanych wyrazem: patrjotyzm, nie posiada u nas jednolitego charakteru. Istnieją przecież wyrażenia, mające nawet obieg w publicystyce, które dowodzą, że szerokie koła społeczeństwa, potrafiły rozłożyć jednolite pojęcie patrjotyzmu na szereg mniejszych zakresów tego samego gatunku i dziwnie je zróżniczkować.

Mówi się zatem o patrjotyzmie uczuć, o patrjotyzmie obowiązków, o patrjotyzmie obchodowym (rocznice narodowe), o patrjotyzmie czynu, wreszcie o patrjotyzmie ekonomicznym, rolniczym, kupieckim i t. p.

Już samo to bogactwo nazw świadczy dobitnie, że t. zw. patrjotyzm jest bardzo złożoną treścią duchową, która zależnie od związków ze sprawami życia i współżycia, zależnie wreszcie od temperamentowego psychicznego podkładu jednostek, nabywa bardzo różnego zabarwienia. To zabarwienie ma swe źródło w wielorakich czynnikach: w wychowaniu, wpływach, otoczeniu, osobistych przejęciach, filozoficznych i religijnych przekonaniach, a wreszcie w aktualnych zdarzeniach i wypadkach. O ile zaś chodzi o podkład temperamentowy jednostki patrjotycznej, to nawet jej fizyczność i osobiste skłonności, odgrywają tu pewną rolę. Takie np. cechy jak: nerwowość, subtelność uczuciowowości i wrażliwości, zabarwiają do pewnego stopnia uczucia patrjotyczne.

Niekiedy odgrywa tu bardzo ważną rolę specjalny, że się tak wyrazimy, partyjny punkt widzenia, najczęściej zależny od skierowania umysłu na pewne objawy życia narodowego. Dość uprzytomnić sobie ten silny rozdźwięk, jaki się u nas oddawna dał zauważyć ustalić między patrjotyzmem o tradycji powstańczej, a patrjotyzmem ludzi spokojnych nieraz cichych a ofiarnych pracowników, tylko niestety zanadto biernych. Rozdźwięk ten powodował nieraz wzajemne obdarzanie się wielce niepochlebnymi epitetami. Gdy o pierwszych mówiono z przeciwnej strony, że są warchołami i szaleńcami, tamci znów mianowali swych adwersarzy gnuśnymi groszorobami karjerowiczami, a jak ostatnio kartoflarzami.

Pomijamy oczywiście straszny epitet: zdrajca, którym z obu st on nieraz szafowano, był to bowiem najboleśniejszy objaw zacietrzewienia partyjnego..

Pod wpływem jednak przedmiotowo prowadzonych badań historycznych, dochodzimy do przekonania, że oba typy zasadnicze polskich patrjotów, zmierzały w gruncie rzeczy do jednego celu odmiennemi tylko drogami. Błądzili, lub mieli słuszność ze sobą zarówno jedni i drudzy, o ile istotnie pobudką ich działania był wspólny cel, czyli bezinteresowny a szczery patrjotyzm narodowy. Bezpośredniem zaś następstwem tych rozważań o patrjotyzmie, musi być wzajemne przenikanie się przeciwnych sobie typów.

Jedni więc, o ile zastanawiają się poważnie i bez uprzedzeń partyjnych nad drugimi, muszą w końcu dojść do wniosku, że w typie przeciwnym znajdują się jednak pewne składniki psychiczne, któreby mogły i im się przydać. Z tego więc wniosek, że nietyle trzeba zwalczać przeciwników jako typ ludzi, do którego ma się gwałtowną niechęć, ile ich szczegółowe osobiste postępki, jeżeliby się miało okazać, że te ostatnie przynoszą bezwzględną szkodę Ojczyźnie.

W ten sposób walka osobista zamienia się powoli w walkę o sposoby, a zatem walkę o rzecz, o przedmiot zabiegów, o metody postępowania. Ztąd oczywiście już tylko krok jeden do stwierdzenia faktu, że walczymy wszyscy jako patrjoci o to, co nam jest drogie i że to właśnie nas łączy.

Chcąc zatem pracować dla dobra wspólnego, należy przedewszystkiem zawsze podkreślać, nie to, co nas dzieli, ale to, co nas łączy i w tym właśnie kierunku patrjotyczne usiłowania natężać. Czas ugruntowania się powyższego poglądu, będzie można nazwać narodzinami jednego ogólnego patrjotyzmu polskiego.

Ant.

Dymisja Rady Stanu.

W dn. 25 b. m. (w sobotę) o godz. 5 po południu, odbyło się 32 plenarne posiedzenie T. Rady Stanu, pod przewodnictwem Wice-Marszałka J. Mikułowskiego-Pomorskiego.

Po wysłuchaniu zawiadomienia p. komisarza rządu ces.-niemieckiego o ostatnich zarządzeniach w sprawie Legjonów polskich. T. Rada Stanu, ze względu, iż decyzja w tej sprawie zapadła bez jej wiadomości i zgody, powzięła jednomyślnie uchwałę złożenia mandatów w ręce osób, desygnowanych na posiedzeniu plenarnem T. Rady Stanu z dn. 15 lipca r. b., w myśl uchwał tejże Rady z dn. 3 lipca r. b.

Celem prowizorycznego załatwiania spraw należących do kompetencji ogólnego zebrania lub wydziału wykonawczego T. Rady Stanu, w szczególności zaś, celem objęcia sądownictwa i szkolnictwa, wybrano komisję przejściową, złożoną z pp. J. Mikułowskiego-Pomorskiego, St. Bukowieckiego i K. Natansona, jako członków, oraz pp. L. Górskiego i A. Kaczorowskiego, jako zastępców.

Upoważniono też p. St. Janickiego do brania nadal udziału w organizacji instytucji społecznych do spraw aprowizacji.

Obrady nad sprawą polską.

BERLIN, 28 sierpnia (WAT.). W komisji głównej parlamentu Rzeszy trwały w dalszym ciągu najzupełniej poufne obrady nad sposobami urządzenia w krajach okupowanych. Wczoraj zakończono obrady nad Polską, dzisiaj zajęto się zarządem Litwy i Kurlandji.

Jako przedstawiciele rządu obecni byli sekretarze stanu, dr. Helfferich, v. Kühlmann, Walraff i minister wojny v. Stein.

Z posłów, poza członkami komisji, obecni byli w charakterze słuchaczów prezes parlamentu i cały szereg posłów.

Obrady nad terenami okupowanemi mają być ukończone do godz. 2 po południu, ze względu na mające się przed wieczorem odbyć pierwsze posiedzenie „Komisji specjalnej przy kanclerzu Rzeszy".

Jutro mają być rozważane wnioski w sprawie zniesienia cenzury politycznej i stanu oblężenia. Poczem komisja główna zamierza zrobić przerwę do września.

Polityka jen. gub. v. Beselera

Niedawno miał współpracownik „Frankfurter Zeitung" wywiad z Ekse. v. Beselerem o stosunkach w Królestwie Polskim. Jenerał-gubernator oświadczył między innymi.

„Dzisiaj opozycja względem Rosji panuje jeszcze wśród inteligencji i części niższego stanu średniego, natomiast mniej wśród włościan, którym przyjemnie dźwięczy „podział ziemi" w Rosji. Hasło: „Precz z Rosją" przybrało wskutek rewolucji rosyjskiej zupełnie inną fizjonomję; teraz stanęły naprzeciwko siebie wolna Rosja i „despotycznie ujarzmione Niemcy". Wytworzył się całkiem nowy, neutralny nastrój; Polacy powiedzieli sobie: powinniśmy stać się neutralnymi pomiędzy trzema wielkimi mocarstwami; państwem, zdolnym do zawierania wszechstronnych przymierzy, ażeby zapewnić pokój światu. Można sobie wyobrazić jakiego rodzaju byłaby rola pośrednicząca tworu państwowego, którego ludność wynosiłaby w najlepszym razie niespełna 20 miljonów; z drugiej jednak strony nie jest zgoła obojętnem, do jakiego obozu przeszłoby wyćwiczone wojsko polskie w przyszłej wojnie. Mówi się, coprawda, wiele tym, że od czasu rewolucji niebezpieczeństwo rosyjskie minęło. Ale, po pierwsze, nie mamy obecnie najmniejszego pojęcia, jak się ułożą w przyszłości stosunki z Rosją, odpadnięcie narodowości obcych od wielkorosjan nie jest jeszcze faktem dokonanym; pozatym jednak, nawet gdyby tak było, to pozostałby jeszcze naród conajmniej 60 miljonowy a w niedalekim czasie 100 lub 120 miljonowy, który wogóle rozpocznie dopiero teraz rozwijać swe siły; w miarę zaś ich rozwoju wzmagać się będą dawne dążenia do rozszerzenia potęgi i wystąpi z powrotem stary głód zyskania nowych terytorjów. Dochodzi do tego jeszcze okoliczność, że w głowach słowian, częściowo pod przewodem Polaków występuje ostatnio myśl stworzenia wielkiego zachodniego i południowego państwa słowiańskiego, które w podobny sposób, jak dotychczas Rosja, rozłożyłoby się wzdłuż naszej wschodniej granicy. W tem leży dla nas nowe niebezpieczeństwo i przestroga, że musimy utrzymać swe wpływy na terytorjach wschodnich i mieć prawo głosu w rozstrzyganiu przyszłych zagadnień".

Na podstawie jednak blisko dwuletnich rządów, jest Ekse. v. Beseler, mimo wszelkie trudności, przekonany, że „teraz posuwamy się krok za kro-

kiem naprzod i że wprowadzimy Polaków na inną drogę, niż ta, po której pragną kroczyć dotychczas". Zarzut prasy wszechniemieckiej, że jest on względem Polaków zbyt ustępliwy i że wskutek tego zaniedbuje przestrzegania interesów niemieckich, odpiera generał-gubernator stanowczo. Tam, gdzie się śród Polaków ukazało coś, co się nam przeciwstawiło poważnie, nie zawahały się władze zainterwenjować energicznie. Nie wyniosły one z tego powodu doświadczeń ujemnych: z reguły sprawa wyczerpała się rychło sama przez się.

„Nie należy jednak zapominać, że pracujemy tutaj pod naciskiem straszliwej wojny. Że do ciężarów tej wojny przykładać się muszą również i Polacy, to rozumie się samo przez się i wielu Polaków to rozumie; ale masa narodu, prowadzona nietylko przez przywódców i marzycieli, ale i przez ajentów koalicji, widzi w tym tylko barbarzyństwo i chęć Niemców zrujnowania kraju. Jest to niskiem i nikczemnem oszczerstwem przypisywanie nam podobnych zamiarów, ale znajduje ono wiarę i z tego głównie wynika odraza do nas. Musimy się z tym pogodzić, ale nie brać tego zbyt tragicznie".

WOJNA.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (BTW). Urzędowo donoszą dnia 28 sierpnia 1917 roku.

Wschodni teren walk

Front wojsk jenerała-feldmarszałka księcia Leopolda Bawarskiego.

Od Dźwiny do Dniestru działalność bojowa była ożywiona tylko w niewielu odcinkach.

Na północnym brzegu Prutu reńskie, bawarskie i austrjacko-węgierskie pułki wzięły w ataku silne oszańcowane stanowiska rosyjskie na wzgórzu Dołżok, oraz wieś Bojan.

Po zaciętej walce, wieczorem złamano również uporczywy opór rosjan na wzgórzach na zachód od Dołżaku. Z górą 1000 jeńców, sześć dział, oraz liczne karabiny maszynowe wpadły w nasze ręce. Odrzucony za odcinek Rokitny nieprzyjaciel poniósł ciężkie straty.

Front wojsk jenerała - pułkownika arcyksięcia-Józefa.

Na północ od Sovei w dolinie Susity posterunki nasze zostały wyparte z niedawno pozyskanych wzgórz przez przeważający atak nieprzyjaciela.

W kilku odcinkach ożywiona działalność artylerji.

Zachodni teren walk.

Grupa wojsk następcy tronu księcia Ruprechta.

We Flandrji przy drodze Ypres — Menines załamał się w rannych wczesnych godzinach, wśród strat, silny atak angielski.

Po południu rozpoczął się gwałtownie spotęgowany do najwyższego natężenia ogień huraganowy, skierowany na teren walk pomiędzy Lengemarck a torem kolejowym Rouleurs—Ypres. Przy zastosowaniu licznych samochodów opancerzonych, oraz nisko lecących samolotów, piechota angielska ruszyła wkrótce na tym froncie do ataku. W zaciętej walce obronnej odrzuciły nasze oddziały bojowe wszędzie nieprzyjaciela, usiłującego utrzymać swój napór przez rzucanie silnych rezerw.

Wieczorem, wśród ponownie silnie spotęgowanego ognia, drugi zwarty atak skierowano na te same odcinki. Wynik tych walk, trwających jeszcze w nocy, jest ten, że, za wyjątkiem nieznanego wgłębienia na północo-wschód od Freerenbergu, utrzymaliśmy całkowicie nasze stanowiska i anglicy ponieśli wielką klęskę. Powodzenie nasze w tym dniu zawdzięczamy doskonałemu zachowaniu się oddziałów wirtemberskich, oraz niszczącemu działaniu ich skupionego ognia artylerji.

Na zachod od Le Catelet nowe angielskie natarcia uległy rozbiciu przed naszemi linjami.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu.

W części zachodniej Chemin des Dames przy drodze Allemant—ency usiłowali francuzi ruszyć do ataku, na szerokość pułku; odrzucono ich ogniem.

Na południe od Courtecou i na południo-wschód od Ailles odbyły się skuteczne dla nas natarcia.

Pod Verdun, gdy walki ranne o zdobytą przez nas ponownie wieś Beaumont były zakończone, trwała w ciągu dnia tylko nieznaczna działalność bojowa. Zabrani tam jeńcy należeli do trzech dywizji francuskich.

Wieczorem walka artylerji na wschodnim brzegu Mozy wzmogła się znowu do silnego natężenia.

Wskutek bezskutecznych ataków częściowych, podjętych na zachód od drogi Beaumont—Vacherauville, ponieśli francuzi znaczne straty.

W ostatnich dniach odniósł porucznik Voss 38-me zwycięstwo w powietrzu.

Front macedoński.

Pomiędzy jeziorami Prespa a Dojran ogień ożywił się kilkakrotnie.

Na zachód od Vardaru nacierające pod Liumnicą oddziały nieprzyjacielskie zostały odparte przez posterunki bułgarskie.

Pierwszy generał kwatermistrz
v. LUDENDORFF.

Ku pokojowi.

HAGA. 28 sierpnia. Wszystkie dzienniki tutejsze, zarówno te, które sprzyjają koalicji, jak i popierające politykę mocarstw środkowoeuropejskich stwierdzają, że nastroje pokojowe odnoszą świetne zwycięstwa na całej linji.

Nawet w najoporniejszej dotychczas Anglji przygotowuje się ważny zwrot.

Lord Courteney, orjentujący się doskonale w nastrojach, jakie panują w angielskich sferach decydujących, nadesłał tu depeszę, w której wypowiada pewność, że nota papieska, choćby pośrednio doprowadziła do wszczęcia rokowań pokojowych.

Podobny objaw, w niemniej silnym stopniu, zauważyć się daje we Włoszech.

Największa bitwa.

SZTOKHOLM. (BTW.) „Nya Daglicht Allehanda" nazywa bitwę obecną nad Isonzo największą ze wszystkich bitew, przedsiębranych dotychczas przez koalicję.

LUGANO Medjolański „Corriere della Sera" pisze o obecnej ofensywie koalicyjnej, że według wiarogodnego obliczenia walczy teraz na wszystkich frontach 3 i pół miljona żołnierzy koalicyjnych Wobec takiego zastosowania sił bojowych musi być osiągnięte zwycięstwo nad wrogiem.

Nowa wielka ofensywa.

HAGA. Korespondent „Daily Mail" donosi: Armja angielska szykuje się do nowej wielkiej ofensywy flandryjskiej. Celem kampanji pozostaje zajęte przez niemców wybrzeże belgijskie.

Zamknięcie granicy francuskiej.

Korespondent „Tägliche Rundschau" donosi z Bazylei: Jak się dowiadują dzienniki szwajcarskie, ostatnie zamknięcie granicy szwajcarskiej było tak surowe, że nie przepuszczano przez granicę ani dzienników, ani listów, ani też pieniędzy i zabroniono przejazdu podróżnym. Jedyny wyjątek zrobiono dla jenerała Pau, który musiał z powodów rodzinnych przerwać rozpoczętą niedawno podróż inspekcyjną dla sprawdzenia stanu Francuzów, internowanych w Szwajcarji. Z chwilą zamknięcia granicy, o północy 11 b. m., rozpoczęło wojsko francuskie, odpoczywające w jej pobliżu, wznoszenie płotu wysokości 3 metrów z blachy nieprzejrzystej na długości całej granicy, od Pfetterhausen do wąwozu Daubs. Podobno granica ma być ponownie zamknięta.

Rosja a pokój oddzielny.

BAZYLEA. „Daily News" donoszą z Petersburga: Rząd tymczasowy uznał oficjalnie w dniu 21 sierpnia dawną umowę rządu carskiego, skierowaną przeciwko pokojowi oddzielnemu.

Rosja nie odpowie Papieżowi.

AMSTERDAM, 28 sierpnia (BTW). „Allgemeen Handelsblad" donosi z Petersburga: Rząd tymczasowy postanowił ze względu na to, iż nota papieska nie zawiera wzmianki o Rosji, pozostawić ją bez odpowiedzi i powiadomić o tem sprzymierzeńców.

Dyrektorjat w Rosji.

SZTOKHOLM. Jak donosi „Riecz" w pałacu Taurydzkim komentowana jest żywo pogłoska, że na czele władzy w Rosji stanie dyrektorjat złożony z pięciu osób. Dyrektorjat ten rządzić będzie do chwili ustalenia ustroju państwowego przez konstytuantę. Jako członków wymieniają: Kiereńskiego, Ceretellego, Skobelewa, Czernowa i Niekrasowa lub ks. Lwowa.

Wojownicza Duma.

PETERSBURG, 28 sierpnia (BTW). Pet. Ag. Tel. donosi:

Członek drugiej Dumy, Aleksinskij, oświadczył na konferencji moskiewskiej iż członkowie tej Dumy polecili mu zakomunikować, że mogą popierać tylko taki rząd, który kierować się będzie następującemi zasadami:

1) Kontynuowanie wojny w ścisłym związku z aljantami, aż do zupełnego przepędzenia wojsk nieprzyjacielskich z Rosji i z krajów zaprzyjaźnionych.

2) Zorganizowanie rządu na zasadach współpracy stronnictw w obronie kraju.

W Finlandji.

HAGA (BTW.). Dziennik finlandzki „Tymonies" opublikował zwołanie sejmu na dz. 29 b. m. na dalszą sesję, przerwaną przed trzema tygodniami na rozkaz rosyjskiego rządu tymczasowego. Jak wiadomo, rząd tymczasowy, zabronił sejmowi finlandzkiemu odbywania posiedzeń aż do rozpisania nowych wyborów. Wobec tego obecne zwołanie sejmu oznacza konflikt z nowym rządem rosyjskim.

Liczba usuniętych oficerów rosyjskich.

W gazecie „Russkij Inwalid" zastanawiają się nad wysoką liczbą usuniętych od początku rewolucji w Rosji oficerów z armji czynnej. Pismo rozróżnia oficerów usuniętych z powodu wykroczeń natury wojskowej, lub dla niezdolności i niesumienności, a usuniętych z powodu uprawianych agitacji politycznych. Tych ostatnich ma być jeszcze więcej od kategorji pierwszej, mimo, że ta od chwili ostatniej ofensywy w Galicji wzrosła w niebywały sposób.

Dziennik petersburski stwierdził w przybliżeniu, że grupa pierwsza wynosi conajmniej 3,000 osób, zaś druga przewyższa liczbę 4000. Rząd centralny zajmował się w tych dniach sprawą awansowania oraz pensji oficerów usuniętych z armji lub też zawieszonych w czynnościach za swe przekonania polityczne. Według nowych praw, oficerom takim zaliczone będą lata spędzone poza służbą.

Ma to być pierwszy krok do ponownego zaciągnięcia oficerów takich pod sztandary, a więc do ich wojskowej rehabilitacji. Rehabilitacja okazała się konieczna wskutek nadzwyczajnie wielkiego braku oficerów w armji rosyjskiej.

Walki nad Soczą.

Pisma niemieckie pomieszczają obszerne opisy walk nad Soczą. Dają one obraz ogromnych zmagań i wprost gigantycznych bojów, jakie tam toczy armja austrjacka. Podajemy kilka ciekawych szczegółów. Przełamanie pierwszej linji austrjackiej dokonane zostało przez Włochów w dwuch miejscach, mianowicie nad środkowym biegiem Soczy pod Canale i na Krasie pod Kostanjevicą. Socza pod miasteczkiem Danale płynie między dwoma stromymi brzegami, które uniemożliwiają prawie przeprawę.

Troszkę jednak powyżej koło Aidy, zachodni brzeg rzeki rozszerza się i tworzy płaską zatokę i tam właśnie pionierzy włoscy przygotowali przeprawę. Artylerja austrjacka, wstrzelana doskonale, niszcząca ogniem każdy ponton, jaki się ukazał na rzece. Podobnie działo się pod Bodae Aussa i Vodice. Włosi budowali most za mostem, a jeden za drugim rozbijały pociski austrjackie. W nocy olbrzymie reflektory wyszukiwały cel a granaty rozrywały już gotowe przęsła.

Dopiero nad ranem udało się Włochom na pontonach i na tratwach na raz, przerzucić tyle oddziałów atakowych, że już artylerja nie mogła wydążyć w pracy. Rozpoczął się atak, który zakończył się zdobyciem Vihu.

Pod Kostanjevicą wykonali Włosi atak w trzech kierunkach, wzdłuż linji kolejowej do Comen i wzdłuż dróg do Temnicy i Vodicy. Miotacze min i wielka liczba ciężkich baterji zamknęły dostęp do pierwszych linji obronnych austrjackich, a ich obrońcy zostali ogniem huraganowym częściowo rozbici, częściowo zasypani w ziemiankach. Piechota włoska otoczyła potem pozostałe resztki obrońców i wzięła ich do niewoli. Mimo ognia zaporowego ruszyły rezerwy austrjackie do kontrataku i w walce na bagnety i granaty ręczne wyparły nieprzyjaciela z powrotem z rozbitych pozycji. Tylko koło Selo została pierwsza linja obronna, która była doszczętnie zniszczona, opróżniona a wojska obronne z linji Versic Komarji-Flondor przeszły za silniejszą linję Stane-Lokva-Brestowica.

Piątego dnia walki ilość wprowadzonych w bój dywizji włoskich przekroczyła czterdzieści, tak, że dotychczas brało w szturmie udział około 500 batalionów włoskich. O zaciekłości natarcia świadczy fakt, że Włosi ataki swe ponawiali na niektórych odcinkach po 70 razy w jednym dniu.

Z dnia na dzień.

Kurs społeczny dla duchowieństwa w Kielcach.

Z rozporządzenia J. E. ks. Biskupa A. Łosińskiego, odczuwającego głęboko braki i dezorganizację na wielu polach życia społecznego u nas, odbył się w Kielcach w dniach 21, 22, 23 i 24 Kurs społeczny dla duchowieństwa, na który przybyło około 150 kapłanów, w tem 20 z Sandomierskiej djecezji. Na kursach obecnych był również ks. Kwiek, administrator djecezji Lubelskiej.

Najwybitniejsi działacze społeczni z Poznańskiego ks. prałat Meyer, ks. patron St. Adamski, ks. ks. sekr. Gręda Wal. Adamski, Dymek i Radoński wygłosili świetne referaty, wskazując potrzebę i sposoby pracy społeczno-duszpasterskiej. Jaśniały z tych referatów wielkie umiłowanie spraw naszych, ogrom doświadczenia i zapału, wiary w niepłonność trudów i prac tego rodzaju, które w postaci odradzającego się duchowo i gospodarczo społeczeństwa, owoc swój wydają. Siłami temi zespolony w akcji kler poznański zdołał wysoko dźwignąć duchową i ekonomiczną kulturę tamtej dzielnicy. Zapał swój i wiarę umieli również ks.ks. prelegenci przelać w serca wdzięcznym im słuchaczów.

Można spodziewać się, że dostojne przewodnictwo J. E. ks. Biskupa naszego zjednoczy duchowieństwo Kieleckiej djecezji w pracy, aby ożywić w społeczności wielkiego ducha czynnej miłości i gorliwości chrześcjańskiej, ducha jedności i ofiary, które zaleczą ra-

ny sobkostwa i zamętu, jakie zadała nam wojna, i zwrócą wysiłki wszystkich ku utwierdzaniu Królestwa dobra i braterstwa na wolnych ziemiach polskich.

Na zakończenie J. E. ks. Biskup wskazał w swoim przemówieniu na potrzebę i konieczność rozwinięcia pracy duszpasterstwa społecznego, dał wyraz swej woli, aby śladem nakreślonym przez zasłużonych prelegentów mogło postępować nasze duchowieństwo, wyrażając jednocześnie podziękowanie gościom poznańskim.

Tłumaczem uczuć serdecznych i wdzięczności dla Arcypasterza ze strony zebranego duchowieństwa był ks. kan. L. Gawroński, regens seminarjum, gospodarz i przewodniczący Komitetu organizującego Kurs.

y.

*** Konkurs na dzieło o Kościuszce.** Lwowski Komitet obchodu setnej rocznicy zgonu Tadeusza Kościuszki, rozpisuje konkurs na napisanie dziełka o życiu i czynach Naczelnika narodu. Książeczka ta ma być przeznaczona dla wszystkich; ton jej gorący i podniosły. Rozmiar 1 — 2 arkuszy druku. Termin nadsyłania prac konkursowych z zachowaniem zwykłych form do 16 września 1917 r. pod adresem: „Komitet obchodu Kościuszkowskiego we Lwowie, Kasyno i Koło liter.-artyst." Nagroda pierwsza 300 koron, druga 200 kor. Nagrodzone dziełko staje się własnością Komitetu.

*** Jeńcy polacy.** Tymczasowy rząd rosyjski rozporządził, aby poddani rosyjscy narodowości polskiej, którzy byli wzięci do niewoli z bronią w ręku przed manifestem rosyjskiego rządu tymczasowego z d. 15 marca, uznającym niepodległość Polski — nie byli ścigani sądownie, lecz uważani za jeńców wojennych.

*** Ławnicy w sądach Królewsko-Polskich.** Jak wiadomo, udział ławników w sądach Królewsko-Polskich jest przewidziany. Ławnicy wyrokować będą w sądach pokoju, w liczbie dwuch, w sprawach cywilnych i karnych; w sądzie okręgowym, w liczbie 2-ch, w sprawach karnych; w sądzie handlowym w liczbie 2 ch; wreszcie w sądzie apelacyjnym, w sprawach karnych w liczbie 3-ch. Ławników dla sądu pokoju powołuje prezes Sądu Okręgowego, a dla sadu apelacyjnego — dyrektor departamentu, z listy, przedstawionej przez odpowiednie instytucje obywatelskie co rocznie. Wynagrodzenie ławników wynosi: w sądach apelacyjnych — po 10 mk., w sądach okręgowych — po 8 mk., w sądach pokoju w okręgach miejskich — po 5 mk., za każdy dzień posiedzenia; w sądach pokoju w okręgach wiejskich (dawnych sądach gminnych) — 35 mk. miesięcznie.

*** Zarządzenie.** „Wzywam pełniących obecnie obowiązki służbowe w sądach okupacyjnych: sędziów pokoju, rejentów, pisarzy hipotecznych i komorników wraz z podwładnym im personelem, aby z chwilą objęcia wymiaru sprawiedliwości przez T. Radę Stanu Królestwa Polskiego tymczasowo sprawowali nadal swe obowiązki służbowe w charakterze urzędników Korony Polskiej. Podpisano: Dyrektor Departamentu Sprawiedliwości: Stanisław Bukowiecki.

Z Sosnowca

Dnia 29/VIII

Wykształcenie rzemieślnika.

Za wzrostem potrzeb i wymogów życia ludzkiego nastąpić musiało i zróżniczkowanie pracy, powstała zawodowość. Wyzyskując zręczność i rutynę oparła się także o zdobycze naukowe i wyrobienie umysłowe pracownika, stając się przez to dźwignią potęgi, dobrobytu i cywilizacji narodów. W samodzielnem życiu narodom tą samą rolę spełnić mają i nasze zawody.

Zrujnowane życie nasze domaga się, potrzebuje krajowego rzemieślnika, aby stanął do konkurencji z obcym, by sprostał wymaganiom ogólnego postępu i cywilizacji.

Rzemieślnik więc nasz musi koniecznie zrozumieć, że rzemiosło musi być opartem na podstawach i wynikach naukowych, i dlatego zmienić on powinien dotychczasowy i przestarzały tryb swego postępowania: musi podnieść i wyzwolić rzemiosła przez indywidualne swe wykształcenie naukowe.

Idea ta silnie podkreśloną została przez jubileuszowy rzemieślniczy zjazd krajowy w Warszawie, urządzony w stuletnią rocznicę istnienia cechów, i coraz potężniejszym po kraju rozlega się echem. Podkreślił ją również nie mniej gorąco ostatni zjazd nauczycielstwa polskiego ziemi Piotrkowskiej, odbyty w Częstochowie w dn. 20, 21 i 22 sierpnia r. b., nawołując do zakładania szkół i kursów zawodowych wieczorowych dla praktykantów rzemieślniczych, handlowych, rolniczych itp.

Zanim jednak doczekamy się całkowitego zrealizowania tej wielce rozumnej, pięknej i pożytecznej idei—„zaprowadzenia wystarczającego szkolnictwa zawodowego"—przez rząd nasz macierzysty polski w niepodległym państwie naszym, dziś już w miarę sił i możności czynić należy w tym kierunku wszystko, co się da i jak się da. Zakładać winniśmy coprędzej kursy rzemieślnicze wieczorne dla tej młodzieży, która już odbywa praktykę zawodową po warsztatach rzemieślniczych i handlach. Zajęcie się tą sprawą i dopilnowanie, aby młodzież rzemieślnicza koniecznie kształcić się musiała i zawodowo teoretycznie na kursach wieczornych rzemieślniczych, przy jednoczesnym kształceniu się ogólno-naukowym, jest w pierwszym rzędzie obywatelskim i patrjotycznym obowiązkiem naszych polskich cechów rzemieślniczych i stowarzyszeń kupieckich, a następnie tych wybitniejszych majstrów i kupców, u których młodzież odbywa praktykę. Pozatem koniecznym jest, aby obok kształcenia zawodowego, w warsztatach i na kursach rzemieślniczych w wysokim stopniu uwzględnione zostało i wychowanie tej młodzieży zarówno pod względem fizycznym, jak religijno-moralnym, etycznym i narodowym. Na młodzież poświęcającą się zawodom, przełożeni patrzeć koniecznie muszą nie jako na tymczasowy i przemijający przedmiot pożytku własnego, ale jako na przyszłych obywateli kraju, którego są własnością, swych następców. którzy kiedyś w przyszłości w krzepkich swych i szlachetnych rękach nieść mają wysoko i godnie sztandar zawodowości narodowej i obywatelskiej kraju naszego, i do tego ich sposobić.

Sosnowieckie Kursy Rzemieślnicze wieczorowe, istniejące od r. 1909 pod egidą Chrz. T-wa Dobroczynności, jaknajszerzej otwierają podwoje swe dla młodzieży rzemieślniczej. Z dniem 27 b. m. otwartym został zapis, który potrwa do dnia 30 włącznie (jak to zapowiada ogłoszenie). Niechajże cechy, pp. majstrowie i kupcy dopilnują, aby praktykująca u nich młodzież nie tylko z własnej inicjatywy i chęci, ale zachęcona przez nich, gremjalnie stanęła do zapisu w oznaczonym czasie, a następnie zapisawszy się, regularnie uczęszczała na nie.

Godzien naśladowania jest przykład, jaki daje obecnie Cech Piekarski, dla którego, dzięki inicjatywie i usilnym zabiegom jednego z jego członków p. F. Kiepury, podstarszego cechu, po porozumieniu się z Zarządem i Dyrekcją Kursów Rzemieślniczych, zostaje otwartym specjalny wydział piekarski. Tak przystąpiłby mogły i inne znajdujące się w Sosnowcu Cechy.

W sprawie tej poza cechami z „Stowarzyszeniem kupców polskich i majstrów", apelujemy i do tych instytucji obywatelskich, które kierunkowi wykształcenia zawodowego sprzyjają, jak: „T-wo popierania rozwoju rzemiosł i handlu", „Stowarzyszenie Techników", oraz „Stowarzyszenie Mieszczaństwa Polskiego" pod nazwą „Gospoda Mieszczańska".

F. Koźmiński

Zapisujcie się do P. Macierzy Szkolnej!

Wszystkim, którzy łaskawie wzięli udział w oddaniu ostatniej posługi mężowi i ojcu naszemu

ś. † p. 1699

Ludwikowi Krzymuskiemu

a w szczególności p. p. Bojakowskiemu i Skorupie za zajęcie się pogrzebem, składamy serdeczne **„Bóg zapłać"**

Żona z synami.

— Ślub. W tych dniach w będzińskim kościele parafjalnym pobłogosławiony został związek p. Celiny Zaleskiej, córki obywatela miasta Będzina, z p. Kazimierzem Zbierskim, nauczycielem gimnazjum w Częstochowie, dziennikarzem, a niedawno współpracownikiem naszego pisma. Ślubu udzielił brat Pana Młodego ks. Marjan Zbierski, proboszcz z Pińczyc. Nowożeńcom zasyłamy serdeczne „Szczęść Boże" na nowej drodze życia.

— Najbliższe posiedzenie Rady Miejskiej. Drugie z kolei posiedzenie Sosnowieckiej Rady miejskiej ma odbyć się w piątek dnia 31 b. m.

— Obchód Kościuszkowski. Dziś we środę d. 29 go b. m. odbędzie się zebranie pełnego Komitetu organizującego Obchód Kościuszkowski. Początek posiedzenia o g. 7 ej wieczorem w sali na plebanji przy ul. Kościelnej.

— Podziękowanie. Uczenice 8 kl. gimnazjum P. M. S. w Sosnowcu, przebywające na kolonjach letnich w Ojcowie, składają serdeczne podziękowanie kochanej kierowniczce pani J. Siwikowej, opiekunkom: p. Wyderko, p. Duszyńskiej, p. Belciance i p. Venordin za pracę i trudy w zorganizowaniu kolonii, oraz za opiekę podczas kilkutygodniowego pobytu w Ojcowie. Jednocześnie dziękują kolonji Staszyca, za doznaną pomoc w powrotnej drodze do Sosnowca.

— Egzaminy w tutejszych uczelniach średnich zostały już rozpoczęte. Otwarcie roku szkolnego nastąpi w początkach przyszłego tygodnia.

— Chleb dodatkowy od dziś zostaje wydawany, we wszystkich sklepach Kom. Żywn. i piekarniach.

— Transport skór i obuwia. Od dni trzech, od strony Milowic przez ulice Pogoni przeciągają naładowane olbrzymie wozy skórami i butami. Podobno ma to być transport obuwia, przysłany do miejscowych kopalń dla robotników.

— 12 korcy kartofli Jest w naszem grodzie stołownia, która zużywa na każdy obiad, aż 12 korcy ziemniaków, to kuchnia sekcji głodnych przy Chrześć. Towarzystwie Dobroczynności, karmiąca setki biedaków, a oczywiście w dzisiejszych czasach ziemniaki stanowią podstawę ich pożywienia.

— Z ruchu kolejowego. Dowiadujemy się, że w ciągu dni najbliższych mają być przywrócone skasowane niedawno dwa pasażerskie pociągi w stronę Warszawy.

— Z „Lutni". W początkach miesiąca września Tow. „Lutnia" rozpoczyna w nowym lokalu (ul. Warszawska, dom Zająca) swą artystyczną działalność pod kierunkiem prof. Władysława Powiadowskiego. Lekcje śpiewu i muzyki odbywać się będą według następującego planu: Chór żeński — poniedziałki i czwartki, chór męski — wtorki i piątki, orkiestra — środy, muzyka kameralna — soboty. O dniu rozpoczęcia lekcji ukaże się zawiadomienie. Zapisy kandydatów do chórów i orkiestry przyjmują się codziennie w lokalu „Lutni" od godz. 8 wieczorem. Lokal dla członków otwarty od godz. 5 po południu.

— Warszawski „Teatr Polski". W początkach września mianowicie 5, 6 i 7 odbędą się w Sosnowcu 3 gościnne występy „Teatru Polskiego" z Warszawy. Personel składa się z wybitnych sił artystycznych jak pp.: S. Broniszówna, J. Ordężanka, T. Bobdańska, M. Bogusławski, K. Benda, Br. Oranowski, S. Janowski ze znakomitą artystką Marją Przybyłko-Potocką na czele. Repertuar złożony ze współczesnych utworów dramatycznych. We środę (5 go września) graną będzie „Miłostka" sztuka w 3 akt. A. Schnitzlera, w czwartek (6-go), „Zabusia" G. Zapolskiej, w piątek (7 go) „Szczęście Frania" 3 aktowa komedję Wł. Perzyńskiego, oraz „Kolacyjka" Schnitzlera. Przedstawienia odbędą się w Teatrze Zimowym.

— Zgon. Zmarł w Warszawie w dniu 26 b. m. Ludwik Goldstein, główny buchalter i kontroler Towarzystwa Akc. Polskich Zakładów elektrycznych „Siemens". Zmarły znany był tutejszym mieszkańcom z czynnego udziału w zakresie wielu spraw społecznych, związanych z życiem naszego grodu.

Z Będzina.

+ Strzały na granicy. W poniedziałek rano mieszkancy ul. Kołłątaja zostali przebudzeni rewolwerowymi wystrzałami, które nastąpiły na granicy okupacyjnej do trzech przemytników, usiłujących wbrew wezwaniu strażnika przebiedz z pewną ilością towaru łok-

ciowego. Na strzały szmuglerzy porzuciwszy towar zbiegli, jeden z nich ranny został w nogę.

+ **Wzbroniona jazda.** Funkcjonarjusze policyjni otrzymali rozporządzenie stanowczego wzbronienia jazdy, oraz prowadzenia rowerów po chodnikach.

+ **Należy poprawić.** Swego czasu Plac 3-go Maja (dawniej Nowy Rynek) od strony ul. Małachowskiego, oddzielony był barjerą żelazną; ogrodzenie to uległo zrujnowaniu, niektóre zaś przęsła zupełnie znikły. Ruina ta na pryncypalnej ulicy razi i domaga się rychłego uporządkowania.

+ **Marchew tanieje.** Marchew znacznie staniała; funt lepszego gatunku kosztuje 21 fenigów, gorszego 17 fenigów; ze względu na dość wysoką cenę kartofli, znajduje wielu nabywców.

+ **Czyżby zguba?** W sklepie z obuwiem przy ulicy Kołłątaja przy przymierzaniu bucików miała zostawić pewna dziewczyna na ladzie sklepowej w węzełku chusteczki zawiązane sto trzy ruble. Niestargowawszy bucików wyszła i dopiero w drugim sklepie zgube miała zauważyć. Sprawa ta budzi zaciekawienie.

+ **Tyfus.** Po kilkunastodniowej przerwie ujawniono wypadak nowy tyfusu w domu Nr. 4 przy ulicy Kościelnej. Wypadek ten w domu tym nie jest pierwszym.

+ **Gościna „Teatru Polskiego“.** W poniedziałek 3 go i wtorek 4-go września w teatrze „Corso“ odbędą się 2 gościnne występy „Teatru Polskiego“ z Warszawy, zespół którego składa się z wybitnych sił artystycznych. W poniedziałek 3-go września „Miłostka“ — sztuka w 3 aktach A. Schnitzlera, we wtorek 4-go „Żabusia“ komedja w 3 akt. Gabryeli Zapolskiej.

+ **Z Klubu Obywatelskiego.** Proszeni jesteśmy przez Zarząd Klubu o zaznaczenie, że podana przez jedno z pism wiadomość, jakoby Klub obywatelski miał zamiar w najbliższym czasie urządzić zebranie dla omówienia sprawy obchodu Kościuszkowskiego, nie jest zgodna z prawdą.

Z Bolesławia.

(Korespondencja własna „Kurjera Zagłębia“.)

Dnia 21 i 22 lipca rb. jedna z najpoważniejszych i powszechnem uznaniem się cieszących instytucji miejscowych, Straż Ogniowa Ochotnicza, obchodziła dziesięciolecie swego założenia.

W dniu 21 lipca odbyło się w miejscowym kościele parafjalnym nabożeństwo żałobne, za zmarłych członków Straży, na którem była obecną delegacja Sławkowskiej Straży Ogniowej. Nazajutrz o godz. 7 i pół rano hejnał na wieży strażackiej obwieścił, że uroczystość się zaczyna. O godz. 8 komendant straży tutejszej p. Fr. Łapiński przedstawił przybyłe na uroczystość delegacje z Olkusza, Sławkowa, Koszelowa i Wolbromie, oraz z ramienia Komitetu Ratunkowego w Olkuszu p. F. Ścibora, taksatora ubezpieczen.

Po wzajemnem zapoznaniu się przemówieniu komendanta p Fr. Łapińskiego, w sali balowej „Domu Ludowego“ powitano z honorami sztandar Straży. Pierwsza przemówiła p. Wanda Tarchalska, która w imieniu „Ligi kobiet“ złożyła Straży serdeczne życzenia i przypięła do drzewca wstęgę o barwach narodowych wraz z odpowiednim napisem. Następnie przemawiał prezes Straży ogniowej w Olkuszu p. F. Ścibor, podnosząc znaczenie służby strażackiej i składając naszej straży życzenia. Na pamiątkę wbił w drzewce srebrny ryngraf z emblematami artystycznej roboty. Komendant Straży Sławkowskiej p. Marcin Frycz, po złożeniu życzeń, również jako pamiątkę, ofiarował ryngraf z odpowiednim napisem. Po przemówieniu delegatów z Wolbromia, Koszelowa, dziękował wszystkim za złożone życzenia, w nieobecności prezesa Straży, jej vice-prezes p. K. Krajewski.

O godz. 9 i pół rano pochód udał się z własną orkiestrą do kościoła, prowadzony przez komendanta sąsiedniej Straży olkuskiej, p. Jarno, któremu komendant p. Fr. Łapiński oddał komendę. Podczas nabożeństwa pienia religijne na chórze wykonał p. W. Suwalski. Po skończonej Mszy ks. Kanicki przemówił do zebranych, podnosząc zasługi, jakie w ciągu dziesięcioletniego okresu istnienia straż oddała ludności miejscowej i okolicznej. Po skończonem nabożeństwie pochód udał się z powrotem do „Domu Ludowego“ gdzie komendant Fr. Łapiński zaznajomił zebranych z działalnością Straży.

Jak ze sprawozdania tego wynika, wyjeżdżano 62 razy do ognia, wtem 7 razy gaszono lasy i 3 razy pastwiska. Posiedzeń zarządu odbyło się 38. Straż liczy 80 czynnych członków, 11 honorowych i 42 wspierających. Straż posiada swój własny budynek wartości 16,000 rb.; wszelkie rekwizyta oraz instrumenty strażackie. Dług wynosi: 4657 rb. 64 kop., 730 k. 18 hal. Zarząd Straży stanowią pp.: St. Cissowski prezes, K. Krajewski wice-prezes, A. Barwicki, Sz. Łaskawiec, E Grabowski, A. Lempka, St. Łaskawiec. Komisja rewizyjna: J. Waśniewski, T. Będkowski, W. Lorek, oraz zastępcy: A. Wyrzychowski, J. Nędza, Fr. Lorek, Jan Laś, kapelmistrz J. Kardaszewski. Sztab Straży: Komendant Fr. Łapiński, wice komendant K. Krajewski. II pomocnicy S. Swieżewski i J. Probierz; naczelnik I go oddziału: A. Barwicki, wice-naczelnik T. Będkowski, naczelnik II-go oddziału: W. Lorek, wice, naczelnik A. Wyrzychowski, naczelnik III-go oddziału: Sz. Łaskawiec, wice-naczelnik J. Taras, naczelnik IV-go oddziału A. Łaskawiec, wice naczelnik Burzyński.

Po odczytaniu sprawozdania, zabrał głos komendant sąsiedniej straży olkuskiej p. Jarno, który w serdecznych słowach składał życzenia dalszego rozwoju, zakończone okrzykiem na cześć naszej straży. W imieniu Straży naszej dziękował zebranym prezes p. St. Cissowski. Po przemówieniach odczytał p. Fr. Łapiński listy i telegramy, jakie z okazji dziesięciolecia nam przesłali: b. komendant obwodu olkuskiego p. J. Kwiatkowski, nasz członek honorowy, pułkownik Balzar, komendant obwodu olkuskiego i dąbrowskiego, który z powodu niemożności przybycia złożył na cele straży k. 40; Zarząd Tow. Francusko-Rosyjskiego wraz z zapomogą 1000 k.; Zarząd Tow. Sosnowickiego k. 500; prezes Straży Górski życzenia z Miechowa; p. Dr. Opalski wraz z datkiem 25 koron; p. W. Ostrowski z zapomogą 50 k.; Dr. Metera z Warszawy; Dyrektor cementowni Klucze p. K. Wegeljus z datkiem 50 k.; A. Żelisławski z Warszawy; Komitet Ratunkowy w Olkuszu, który w osobie p. F. Ścibora złożył serdeczne życzenia i wręczył zapomogą na cele straży w sumie 200 koron. „Westen“ ofiarowała na zabawę ludową fantów, wartości 500 koron.

Po skończonym akcie jubileuszowym o godz. 2 pp. odbył się obiad dla delegatów, poczem udano się do parku miejscowego, gdzie urządzoną była zabawa ludowa w połączeniu z loterją fantową.

Przez cały dzień uproszone panie sprzedawały na dochód Straży żetoniki, nadesłane nam przez straż Ogniową z Nowego-Bródna. Żetony dziesięciolecia wykonała artystycznie i solidnie firma A. Żelisławski w Warszawie.

Strażak.

Dokoła wojny.

☐ **Co znaleziono nad Berezyną?** Swojego czasu doniosły telegramy, że na froncie wschodnim nad Berezyną podczas kopania rowów, dokonano różnych odkryć przedhistorycznych i cały znaleziony materjał przesłano do Berlina. Pierwsze wykopaliska na brzegach Berezyny należą do starszej epoki kamiennej. Są to kamienne wyroby w formie maczug, świdrów i grotów do strzał. Obok nich odnaleziono budowle na palach, a zarazem narzędzia, które na pierwszy rzut oka zdają się sięgać początków epoki metalu.

× **Oskarżenie przeciwko Leninowi.** W rządowych pismach piotrogrodzkich opublikowano formalne oskarżenie, w którem rząd rosyjski występuje przeciwko Leninowi. Utrzymują, że charakter oskarżenia tego nie jest wyłącznie polityczny.

× **Stürmer a pokój.** Nacjonalistyczne „Nowoje Wremia“ piotrogrodzkie, donosząc o wypuszczeniu na wolność byłego premjera Stürmera, pyta, czy ma to oznaczać powrót polityka tego do działalności publicznej. Gazeta wyraża życzenie, iżby ewentualności przeciwdziałano odpowiedniemi środkami zaraz w początkach, bo rozpoczęcie przez Stürmera ponownej agitacji politycznej nie byłoby dziś pożądanem. Stürmer był bowiem jednym z najgorliwszych agitatorów za pokojem, zaś nacjonaliści rosyjscy pokoju sobie nie życzą.

× **Rewizja budowy kolei wojskowej.** Batum Trebizonda, rozpoczętej we wrześniu 1916 r., wykryła, że już sam projekt pochłonął 80 miljonów rubli, choć ani jedna wiorsta nie jest gotowa. „Utro Rossiji“ nazywa to istną Panamą.

Odpowiedź od Administracji.

W-ny p. J. Sch. w miejscu. Oferty nie wpłynęły.

Opodatkujcie się pod hasłem „Ratujmy dzieci!“

Redaktor odpowiedzialny JOZEF OSKOLSKI. Wydawca ANTONI MAZURKIEWICZ. Drukarnia „KURJERA ZAGŁĘBIA“ ul, Dęblińska Nr. 7.
Za pozwoleniem Cenzury Niemieckiej.